

236 między nr. 237

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia i ogłoszenia. opłaca się po 1 agr. 3 fen. od wiersza. Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 agr. 6 fen w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. Nr. 8. Listy do Redakcji: do Ekspedycji winny być frankowane.

Niedziela, 15 października 1865.

Nr 237

## POZNAN, 14 października.

Od pięciu lat wydaje tutaj „wojskowy wykaz nadzieja“ p. Bork tak zwany Kalendarz ewangelicki dla prowincji Poznańskiej. Intencja tego kalendarza przeznaczona ku nauce warstw niższych i najniższych warstw ludności polskiej w Poznaniu jest podwójna: na przód propaganda konserwatywna polityczna, dalej nie gorliwa propaganda protestantyzmu; wszystko razem pokryte tkanką przytoczeń biblijnych i sentymentalno-pobożnych westchnień. Rozumie się samo przez się przedsięwzięcia polityczno-literacko-religijne kierunku i rodzaju, nie zaszczylibyśmy wcale rozważać na pierwszym i naczelnym miejscu naszego tygodnika, gdyby Kalendarz p. Borka ograniczał się do spokojnym traktowaniu swego zadania, gdyby swą intencją niezbyt uzdolnioną do krytyki i do zastanowienia się nad tem, co jęz z rąk jakiego pana lub superintendenta przychodzi, przekonywał o myślności absolutnej monarchii lub powołując na biblijne cytaty, tłumaczył jęz np. konieczność kary śmierci, jako instytucji istniejącej od wszechczasów. Wszystkie podobne teorie darowalibyśmy sercu Ewangelickiemu Kalendarzowi w milczeniu. Czego nam jako publicystom przemilczeć nie wolno, to stać się, jakie Kalendarz p. Borka uznał za rzecz wną obracć względem Polaków i katolików w Poznaniu. Rzecz to tem godniejsza uwagi, że w tym roku, w tym czasie, Kalendarz ów obliczony publiczność niezwykłą krytykować i myśleć o własnych siłach, przysięgając na słowa mistrza, a wiec wszystkim święcie, co drukowane. Nadto tenże Kalendarz dzięki tanioci, dłuższemu już istnieniu a zapewnie i skutecznym protekcjom w sferach opiekuńczych, pewną popularność między warstwami tutejszej ludności protestanckiej uzyskał, podobno 7000 wynoszącą liczbę abonentów. Wobec tego już potęga publicystyczna, z którą się rozważać warto, skoro się zaczyna odzywać o Polakach i katolikach Poznańskich. — Otóż, pod tym względem, możnaby bardzo szeroko i długo mówić o Kalendarzu p. Borka. Stereotypowym zarzutem jakim protestanci, protestancy pisarze, urzędnicy i sprawozdania wreszcie władz tutejszych administracyjnych, duchowieństwo nasze darzą, jest, że Kalendarz ten prowadzi do religii, że grzeszy wyłączenością, wywołuje niechęć przeciw żywiolowi niemieckiemu i katolikom. Wszystkie roczniki, przedewszystkiem ostatni, Kalendarzów p. Borka, dostarczają nam przykonywającego dowodu, że zarzut ten wcale nie pełni raczj przeciw tym, co z nim wy-

stępują, obrócić można i że jeżeli gdziekolwiek, to tutaj właśnie prawda biblijna „o belce woku własnym a źdźble woku bliźniego“ zastosowanie znaleźć może. Tak np. nie posiada się z gniewu w Kalendarzu p. Borka na r. 1865 jakiś niefortunny turysta opisujący wycieczkę nad granicę Królestwa Polskiego, że na komorze jakiejś granicznej znalazł strażnika, który mu na zapytanie, z kądby pochodził, odpowiedział śmiało Krakowiak Polak, kiedy naturalnie zacny autor podróży liczył na spotkanie z jakim nastajaszczym Moskałem z pod Tambowa lub Tuły. Tak dalej np. ciągle tylko mowa ze świętym oburzeniem o ostatnim polskim buncie; tak nie mniej przy każdej sposobności szarpanie żywiolu polskiego i katolickiego, jego przeszłości i terażniejszoci, tak w Poznaniu, jak i gdzie indziej. Chociaż nam trochę niejasno, jak podobną propagandę nienawisci pogodzić z biblijnymi cytatami o miłości bliźniego, ze stanowiskiem wykonawców obrządku chrześcijańskiego, z uczuciami wreszcie ludzi szlachetnie myślących, którzy słabym, cierpiącym i uciśnionym złorzeczyć nie zwykli, — przyjęlibyśmy przecie z rezygnacją niełaskę areopagu Ewangelickiego Kalendarza, pamiętni maksymy, „że sympatyj wymusić nie można“ a zarazem pocieszając się słabą wartością podobnej sympatyj. Kalendarz Ewangelicki nie ograniczając się jednakże na objawie zacnych sentymentów, zaczyna w najnowszym swym roczniku na rok 1866 wojować śmiało i rezolutnie nową bronią, historycznym fałszem.

Rocznik ten zawiera rozprawę rzekomo historyczną pastora Schneidra, doktora filozofii, dyrektora seminarium z Bydgoszczy, pod tytułem Niemiecka Kolonizacja w poznańskim kraju, na którą trzy pierwiastki: niechęć do żywiolu polsko-katolickiego, farbowanie prawdy historycznej i rażące niedokładności w równym prawie złożyły się stopniu. Chcąc wszystkie owe ujemne strony tej rozprawy wykazać, należałoby napisać komentarz obszerniejszy z pewnością od niej samj. Dla tego też ograniczymy się tylko na przytoczeniu twierdzeń i ustępów co jaskrawszych, z których przebija charakterystycznie tendencja całości. Sam początek rozprawy nacechowany, trochę à propos des bottes, równie niezręczną, jak silną się na dowcip a goniącą za popularnością ironią. Wystawia otóż proboszcza katolickiego nauczającego parobka Wojciecha, że dawniejsza Wielkopolska była krajem z granicami dzisiejszego W. Ks. Poznańskiego, zamieszkałym li tylko przez Polaków, uprawianym ich ręką, podniesionym do stanu kultury ich staraniem, przyjmującym gościnnie w swe progi kolonistów niemieckich, którzy jęz się

później źle wywdzięczyli, a nareszcie odebrany Polsce przez Prusaków. — Tak daleko wszystko dosłownie prawie cytat ze wstępu p. Schneidra, w którym prócz kwestyi granic Wielkopolski pomieszanych z granicami dzisiejszego W. Ks. Poznańskiego, zbyt wiele nieprawdy nie znajdujemy. Autor uważa przecież w interesie swj propagandy za rzecz stosowną, wzdrygnąć pobożnie ramionami na podobne bluźnierstwa szerzone „przez katolickich proboszczów wobec parobków Wojciechów“ i palnąć z góry śmiałym twierdzeniem, że całe dzisiejsze Poznańskie nigdy właściwie krajem polskim nie było, że dystrykt Noteci był terytorium spornym między „zgermanizowanymi“ Pomorzanami a Polakami, że zaś, co się tyczy południowych stron Poznańskiego, w Bledzewie, Międzyrzeczu, Wschowie i Trzcielu często brandenburgskie powiewały chorągwie. „Zresztą był to,“ mówi autor powtarzając zwykłe komunały, „kraj obfitujący w lasy, wodę i bagna; gdzie trzęsawisko się kończyło, którym się rzeki i jeziora szeroko otaczały, trzeba było brnąć przez niezgłębione piaski, ręka ludzka mało jeszcze uczyniła, aby sobie ziemię uczynić służebną. Między owym najdawniejszym czasem zupełnego barbarzyństwa a obrazem, który właśnie w dzisiejszej chwili żyje, obficie błogosławione pola Kujaw przedstawiają, leży długa, twarda i ciągła praca. A usługę tej pracy dostarczyła po największej części Polakom niemiecka ręka. Niemiecka zabiegłość wykarczowała lasy, osuszyła bagna, wyprowadziła drogi, uprawiła rolę, założyła wsie i miasta, zajęła się rękodzielnictwem i nauczyła tego wszystkiego polskich sąsiadów.“ Jednym słowem było całe Poznańskie według p. Schneidra od samego stworzenia świata krajem najczystsiej niemieckim, bo naturalnie, że owych kilka tysięcy barbarzyńców słowiańsko-polskich włóczących się po bagnach, lasach i piaskach, w rachubę dziejową wchodzić nie może. Niemiecki kolonista był dobroczyńcą tego kraju, nie tylko podniósł, lecz stworzył po prostu jego kulturę i dobry byt. Przy tej sposobności skreśla autor imaginacyjny obraz zakładania wsi i miast przez kolonistów z krajów niemieckich, obraz, w którym historia bardzo słaby udział, a którego sensem moralnym, „że pan polski sprowadzający kolonistów dostawał do rąk gotowe pieniądze i odbierał prestacje z rozległego obszaru swego z wiernością i punktualnością, jakiej u Polaków nigdy nie znajdował a miał nadto pilnych, spokojnych poddanych“ — Stan tej dobroczynnej kolonizacji postępował ciągle według autora aż do upadku Polski, a rząd pruski obejmując Poznańskie w roku 1772 i 93, znalazł już tutaj „silną i samodzielną niemczyznę.“ O wiadomych powszechnie historycznych faktach, że po roz-

## De omnibus rebus et quibusdam aliis.

List XIII.

### Drogi Pafausiu!

Był tu przed kilku dniami u mnie twój wujaszek p. Kalasanty. Zdziwiłem się niepomalu, gdy drzwi otworzył, bo to z tych ludzi, jak wiesz lepiej odemnie, których nigdy nie widać, którzy do niczego nie należą, do niczego się nie składają, na nic nie wiedzą, o niczym wiedzieć nie chcą, książki nie kupią i tylko jedną trzymają. Posenerung, w którą wierzą jak w pismo święte. Siedzi na pustkowiu zasklepiony, siejąc, orząc i sprzedając. Bierą grosz do grosza, a obojętność swoją, ociężałość i niechęć do świata teoryjami zwątpienia i polityczno-negacyjnej. Ale czegoż nie dokaże sentyment! Pan Kalasanty pojawił się w Poznaniu z powodu usia, któremu już po raz dwunasty słowiki śpiewały, którym przeto gwałt do szkoły, zwłaszcza, że chłopczyca talentowany i dowcipny, jak twierdzi mama Dobrodziejka, sam, jeśli pamiętasz, przekonał się mogliśmy przed rokiem, gdy nam tak ładnie tłumaczył ze swoich wypisów: *Mae fautor doctorum, Mecenas faktor doktorów* i *ternikiem w Atenach*. Otóż pan guwerner, czyli jak w Skurczynowie i okolicy po wsiach nie nazywają, pan profesor, osądził i oświadczył, że Wacusi tak do Quinty

przygotowany i dogotowany, jak pieróg do zjedzenia, dla tego też pan Kalasanty przyjechał, aby się tutaj zainformować i pokreć wedle pomieszczenia swego jedynaka w odpowiedniej szkole. Na walnej radzie familijnej, na której pani matka miała głos przeważny, co się u nas zwykle dzieje na radach familijnych, uchwalono i postanowiono Wacusia oddać do gimnazjum, nie do szkoły realnej, a to z następujących przyczyn: Najpierw mama Dobrodziejka, posłyszawszy, że od niejakiego czasu dzieci obywatelskie, (które to adjectivum u nas na wsi znaczy tyle co szlacheckie,) także się bierą do duchownego obroku i na księży wychodzą, będąc zaś, jak wiesz, bardzo bogobojną, rozkoszuje w myśli oglądania kiedyś Wacusia swego z gwiazdą kanoniczną na szyi, a może i z infułą na głowie; — powtóre, papa Dobrodziej, niezupełnie podzielać plany pobożne kochanej połowicy i mając przedewszystkiem na względzie Skurczynowo cum partinentiis, ułożył sobie chłopca doprowadzić ad maturitatem, jeśli nie tutaj, to przynajmniej w Głogowie, a potem potrzymać ze dwa lata w Wrocławiu lub w Berlinie, aby tamże chodząc na prawo i na lewo, przygotował się należycie na obywatela i przyszłego rólnika w Skurczynowie; przekonał się bowiem pan Kalasanty z tylu przykładów dawniejszych i najnowszych, że najpierw konjugacje greckie, później zaś trochę pandektów i trochę instytucyj a wiele et caetera, to dla młodego chłopca najgruntowniejsze przysposobienie do zawodu agronomicznego. Dla tego więc Wacusiu idź do gimnazjum. Ale do którego? — to właśnie sęk, Pafausiu. Jużci do ewangelickiego w Poznaniu oddać go nie można, bo biedaczek nie polknął jeszcze tyle lingwy niemieckiej, żeby mógł w najmniejszej nawet mierze korzystać z niemieckiego wykładu arcywymagających i drobnostkowych profesorów nie-

mieckich. Jest to bardzo niesłusznie, Pafausiu, przyznając, zwłaszcza że coraz mocniej i częściej się tu koło nas dziwią, jak być może, żeby dzieci nasze, rodząc się pod niemieckim rządem i doznając wszelkich błogosławieństw niemieckiej oświaty, w drugim roku nie mówili jeszcze po niemiecku, a w piątym nierozumiały Szyllera; — ale darmo, już tak jest i nie prędko będzie inaczej. Oddać go do Gniezna, Leszna, Inowrocławia, Bydgoszczy, to na jedyny wyszło, bo i tam wszędzie ta sama zasada, *sprich Vogel oder stirb!* Do Ostrowa za daleko, Trzemeszno, skasowane zarcyśluszných przyczyn, pozostaje więc tylko Gymnasium ad Sanctam Mariam Magdalenam, w którym i katolickie uczucia rodziców nie są zaniepokojone i istota od narodzenia językiem polskim nawiedzona widzi się w możności rozumienia, przynajmniej w trzech niższych klasach, swych nauczycieli. To też pan Kalasanty, mając tutaj jeszcze siostrę osiadłą, u której Wacusia wybornie pomieścić może, ucieszył się niepomalu, usłyszawszy, że rząd pozwolił nareszcie na przyjmowanie zamiejscowych uczniów i na pomnożenie klasy tegoż gimnazjum, aby mieć w monarchii, choć jedno Lycée-monastre o kilkudziesięciu klasach, któreby się jako pedagogicznem curiosum mógł poszczycić w obec zagranicy. Ale *fama crescit currendo*, przekonał się o tem pan Kalasanty, bo wyszedłszy tu na zwiady do rozmaitych osób, dowiedział się najpierw, że skutkiem późnego zakomunikowania władzom ministerjalnego rozporządzenia, które musiało wyprzedzić należycie, przyjechałszy aż z Berlina, najcięcie odpowiedniego lokalu dla klas dodatkowych jest wielce problematyczne, a powtóre, iż choćby przyszło do skutku, to liczba zamiejscowych mogących być przyjętymi i tak bardzo skromną będzie, bo chodzi głównie o wydobycie już ist-

przezeniu organizmu narodowego w wieku trzynastym, nastąpiło zbawcze dzieło restauracji rodzimego żywiołu za Łokietka i Kazimierza Wielkiego; że prąd germanizacji w Polsce przerwał się wskutek tego; że Polska zakwitła w wieku XV i XVI bez Niemców, że posiadała w Poznańskim bardzo liczne wsie (niemal wszystkie dzisiejsze), dobrze zabudowane i zaludnione miasta; że utrzymywała, jak na ów wiek, liczne i hojnie uposażone szkoły; że miała swych uczonych, swą literaturę, swe drukarnie, że wznosiła liczne klasztory i kościoły, używane teraz w znacznej części na koszary, lazarety, magazyny wojskowe lub miejsca modlitwy i seminaria protestanckie, a że to wszystko działo się przez wiek XV, XVI, XVII i XVIII nawet jak w całej Polsce, tak i w Poznańskim, bez Niemców, bez ich opatrnej łaski i bez ich opieki, — przemilcza autor naturalnie, gdyżby to przeskadzało założeniu mającemu być przeprowadzonym w obec łatwawiernych owieczek, że Polacy byli trzodą barbarzyńców, w których historii jedyny światły i dodatni żywioł stanowi roboty kolonistów niemieckich. — Autor rozprawy niniejszej nie jest bez wątpienia mimo predykatu doktora teologii i urzędu dyrektora seminarium Bydgoskiego, erudytem na polu historii polskiej. Tak np. twierdzi, że żona Władysława Hermana, Judyta (córka Czeskiego księcia Wratisława) była Żydówką; tak dalej opowiada, o czém prócz niego nikt zapewne nie wie, że sejm Piotrkowski z roku 1544 wypędził ze swego łona posłów miast; tak nareszcie twierdzi całkiem na seryo, choć nie przytaczając z chwalebna ostrożnością faktów, że szlachta polska „srożyła się często okrutnie przeciw życiu i własności mieszczan.“ Mimo to sądzimy przecie, iż niewiadomość autora jest mniejszą od jego dobrej woli i że w razie większej trochę dozy tej ostatniej, nie byłby pomiał do tak potwornego stopnia prawdą historyczną. Najmniej jednakże szacunku objawia dla niej autor w traktowaniu kwestyi swobody społecznej włóścian polskich i sprawy dyssydentów. Co się tyczy pierwszej, usiłuje wmówić w swych czytelników, że Niemiec koloniści przynieśli do Polski pierwsze wyobrażenia o swobodzie włóścian, jak gdyby każdy niemal krok w historii Niemiec, jak gdyby żądania chłopów szwabskich z r. 1525, jak gdyby stosunki pańszczyzniane nad Renem do czasu inwazyi francuzkiej a w Meklemburgii nieledwie do dziś dnia, nie dowodziły, że stan włóścian polskich, cokolwiek kto o nim powie, był przecie tysiąckrotnie szczęśliwszym od stanu chłopów w wielu krajach niemieckich i że z pewnością tylko widoki rozciągłej swobody pchały owe strumienie kolonistów z Niemiec do Polski. — Co się zaś tyczy drugiej sprawy, sprawy dyssydentów, grzeszy autor równą niezajomością rzeczy, co złą wolą i niewdzięcznością. Sławna po wszystkie wieki w dziejach północnej Europy Konfederacja Warszawska z roku 1573, jest u niego jakimś aktem z r. 1563, którym wyrzeczono równouprawienie między katolikami a protestantami. Owa wspałałomyślna, dobroczynna opieka i gościnność, jaka przez wiek XVI i XVII spotykała ze strony panów polskich a szczególnie wielkopolskich ową liczną emigracją religijną z Czech i Niemiec, a która jeżeli

wogóle z czyjś, to z pewnością ze strony dzisiejszych teologów protestanckich i niemieckich, na uznanie i wdzięczność zasługiwały powinna, — znajduje się pominięta całkiem, gorzej jeszcze, przekrzywiona w brzydki sposób przez autora. „Prześladowania naszych współwyznawców w Polsce,“ mówi, „nie miały nigdy długiego trwania. Gdyż Polak nie posiada, jak każdy gwałtowny człowiek, konsekwencyi w gniewie swoim; nadto jest z natury toleranckim względem przekonań, ponieważ go nie głęboko dotykają, trzeba go roznamiętnić, aby je prześladował, co przecie potem z okrucieństwem czyni. Przecie i w najgorszych dniach przychodziła dyssydentom w pomoc zkadinał tak naganna skłonność Polaków dla czerwonych i białych złotych, dla węgierskiego wina i butów.“ — Otóż ta historyczno-naturalna wzmianka o Polakach, zbywa p. Schneider jedną z najzaszczytniejszych kart przeszłości polskiej wogóle, a wielkopolskiej w szczególności! Wszakże nie zła próbka historyzoficznego spokoju i sumiennosci historycznej! Dodajmy jeszcze, że tenże sam rocznik Kalendarza p. Borka zawiera wierszyk innego pastora, niejakiego p. Ellgnera, pod tytułem Unser Preussenlied, opiewający z uznania godną prawdomównością historyczną, że dopiero okupacya pruska z roku 1815 „złamała kajdany „der Robot“ wielkopolskiego chłopu i że odtąd „ogrodem stały się wielkopolskie bagna i lasy.“

Na tem kończymy nasze sprawozdanie z Kalendarza p. Borka na rok 1866. „Wiele hałasu o nic,“ powie może niejeden z naszych czytelników, spoglądając z lekceważeniem na kalendarzowe wydawnictwo. Przypominamy jednakże raz jeszcze, iż publikacya ta jest jednym z najcharakterystyczniejszych symptomów propagandy protestanckiej w Poznańskim; że jest obliczoną na sfery publiczności niezdolnej kontrolować prawdy i wartości tego, co jej podają: że nareszcie rozchodzi się na poważny liczbą zastęp 7000 prenumeratorów. O ile wydawcy i współpracownicy tego Kalendarza, teologowie protestantscy, dyrektorowie seminarjów, z których wychodzą nauczyciele elementarni a więc klasa stykająca się bezpośrednio z ludem, wreszcie duchowni obrządku chrześcijańskiego, — apostołują w swój publikacyi miłość chrześcijańską, tolerancyą, dobre porozumienie między różnymi narodowościami i wyznaniem naszego kraju; czy się posługują w swém dziele zasadą sumiennosci, przedmiotowości i prawdy historycznej; czy też przeciwnie, sieją wzajemne niechęci, fałszują tendencyjnie historię i zatruwają teraźniejszość i przyszłość kraju, — niechaj rozstrzygają nasi czytelnicy, niechaj rozstrzyga każdy, komu się zbiór roczników Kalendarza Ewangielickiego p. Borka do rąk dostanie. Cokolwiek zaś dostarcza publikacya ta bardzo skutecznej, bardzo przekonującej broni na wszelkie zarzuty, jakie z szergu jej przedsiębiorców i wydawców, z tak namiętną zabiegłością przeciw naszemu duchowieństwu wychodzić zwykły. Nakoniec trudno nam jeszcze nie zwrócić uwagi na równoczesność objawów jednej i tej samej taktyki przeciw żywiołowi polskiemu, tak pod rządem rosyjskim, jak i tutaj. W Litwie przekonują felietoniści Wiestnika Wileńskiego tych, co im chcą wierzyć, że cała przeszłość polska i ka-

tolicka kraju, że całe dzieje Jagiellonów, że sojusz Polski z Litwą, są złośliwym i buntowym wymysłem polskich agitatorów. Uczeni Karza p. Borka zdają się przenosić też samą na Poznańskie, na jego dziejową przeszłość i dają może w jakim przyszłym roczniku, że B. Chrobry w Gnieźnie czy w Kruszewicy, że sław w Rogoznie, że Łokietek na Kujawach, że tylko wymarzonemi przez „katolickie boszców“ dla „łatwawiernych Wojciech postaciami!

NPan raczył nadać poborecy celnemu Jahn w Gubnie chną oznakę honorową.

Berlin, 13 października. Koeln. Blätter że rząd polecił naczelnemu prezesowi p. Duesbergowi niedawno temu przebywał w Berlinie, układać się z kolońską w sprawie obsadzenia wakującej stolicy arcybiskupstwa w Kolonii. Kreuz Ztg dodaje do powyższej wiadomości uwagę; „Zwracają uwagę na obecność msgra Franchi z Rzymu, która ma stać w związku z dementem arcybiskupstw kolońskiego i gnieźnieńskiego wiadomo bawił także w tych dniach w Berlinie naczes Horn z Poznania.“ Sapienti sat.

**KROLESTWO POLSKIE**

Warszawa, 12 października. Piszą z wołyńskiej dnia 20 września: Sprzęt oziminy idzie pomyślnie, służy. W powiecie zytomirskim włóścianie i właściciele bnych gospodarstw wczesnie rozpoczęli sprzęt oziminy ułatwiło znalezienie robotnika i dla większych gospodarstw. W niektórych stronach brak robotnika pochodzi ztąd, że dają licho i dużo czasu tracić trzeba nawet na średni. Jęczmiona i wczesne owoy po większej części zwiezione c dół jeszcze w połowie sierpnia. Inne zboża dojrzewają słona tatarę i późny owies koszą teraz. Siano zebrano pocien. W powiecie nowogrodzko-wołyńskim żyto i ozima nica licho obrodziły, w innych miejscach grad wytkłł wszędzie dobre. W Owruckim żyto i ozima pszenica siana zbiór dobry.

W Starokonstantynowskiem pogoda dość sprzyja towi oziminy, deszcze padały, ale niewielkie. Żyto dzilo się, w niektórych miejscach zaledwie go starczy w siew; pszenicy miejscami nie sprzątają, wcale, bo nie ma nawet na paszę. Proso i konopie średnie. Siano dobre sławskim powiecie sprzęt zboża jeszcze się nie skończy trzej średni. W ostrogskim oziminy się nieudaly; nie ich nawet na posiew. Jarzyny średnie, siano dobre, żniwa pogodne. W krzemienieckim powiecie tatarę spalilo, i skoszono ją na paszę dla bydła.

W mińskiej gubernii w powiecie rzeczyckim buła łączona z gradem poczyniła szkody na 72.000 Oprócz 2112 dziesiątyn zboża wytłuczonego, całe lasy orkan.

W gubernii mohylewskiej w powiecie mscisławskim wsiach Sądowszczyzna, Lisarowa i Gitbotówka grad zupełnie zboże ozime i jare. Toż samo we wsi nowiach.

**AUSTRYA.**

○ Fraga czeska, 12 października. Dwie główne roztrząsa dziennikarstwo tutejsze stronictwa narodowego ustalenie stosunków ludności czeskiej do Niemców, a połączenie bratnich ludów Czech, Morawii i Szlaska pokorony świętoszczepańskiej.

W sprawie pierwszej Narodni listy ogłosily dan znakomity artykuł wstępny pod napisem: uczciwy polaków z Niemcami. Cały ten artykuł streszcza się w nających wyrazach: „Nie ma wątpienia, że naród czeski zawsze pokój, skoro mu od Niemców podana będzie pojednaniu, nigdy bowiem naród czeski nie wiódł i nie boju zaczępnego, lecz tylko odporny. Od tej chwili

niejących klas z rozmaitych niestósownych lokalów, jako to: drewników, sklepów etc. w których je pomieszczono, aby chłopów przynajmniej zawczasu przyzwyczaić do gardzenia wygodami i marnością tego świata, — a potem o przyjęcie miejsco wych, których na sty Michał i tak niema gdzie wrazić. Mocno więc biedny Wacuz ryzykuje, że i tego, jak przeszłego roku, umieszczonym będzie, ad meliora tempora, na liście ekspektantów. Byłoby wprowadzić najmilij dla pana Kalasantego, żeby go mógł pomieścić w Wagrówcu, bo miałby go pod ręką, ztąd też serce mu puchło nadzieją, gdy się dowiedział, że pan Ignacy Moszczefski z kilku innymi obywatelami powiatu jedzie w deputacyi do Berlina, aby dla Wagrówca wyjednać tak nader odpowiedniej potrzebom całej okolicy założenie katolickiego gimnazjum; ale deputacya, grzecznie przyjeta w Berlinie, usłyszala w Poznaniu, zastosowane do gimnazyów katolickich z początkowym wykładem polskim, owo aleksandrowskie dictum: point de réveries! Nie dziw się więc, Pafausiu, że wujaszek Kalasanty w niemającym kłopotcie; kocha swego synka, pełnego nadziei, chciałby mu wedle swego rozumienia i swój możności jak najlepsze dać wychowanie, zrobić z niego, jak to mówią, człowieka, a żyjąc w państwie inteligencyi, płacąc najregularniej podatki i będąc pełnym defereny dla pana landrata, pana komisarza, nawet dla żandarma, niedopuszczający się nigdy występku der Sprachagitation, nie może go nawet posłać do szkoły tak, jakby pragnął i jak stosunki jego i zamiary wymagają. Ilu to takich Kalasantych i Wacusiów u nas, mogłyby ci powiedzieć echa korytarzy gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam, które nasłuchaly się do sytu próż, skarg i narzekają ojców i matek, odprawianych od tylu lat

przez dyrektora sakramentalnem: non possumus, non possumus.

Święty Michał, jak ci wiadomo, Pafausiu, jest czasem przewodzek, egzaminów i kwaśnych winogron. Co do pierwszego, szczęśliwy jestem, że owej klęski domowej tą rzą nie przebywam; choć mój magazyn mebli i gratów bardzo skromny, rugować je i przenosić jest wszelako jedną z petites miserów naszego życia, dla mnie najprzykrejszych. Okupiłem ją dosyć drogo, bo szanowny gospodarz, korzystając z gruntowego podatku, który teraz opłacać musi, sownie sobie wynagrodził ów nowy ciężar, wyduszając go na biednych lokatorach ze znacznym procentem. Co do drugiego, byłem z uczucia obowiązku, przynajmniej na jednym z owych egzaminów, w gimnazjum katolickim, gdzie się kształci większa część młodzieży naszej. Czynie to corocznie i corocznie się gorszą obojętnością publiczności, obojętnością mówię, bo zjawienie się ojca w auli gimnazjalnej jest fenomenem, a mamy ani mikroskopem byś nie dopatrył. Prawda, że nieszczególna to zabawa słuchać awerbów łacińskich i greckich aorystów, upstrzonych Brzozą gryżyńską i wierszem vom braven Mann, ale troskliwość rodzicielska i publiczność polska winny okazać młodzieży polskiej licznem zebraniem, że sprawa jej wykształcenia nie jest dla ogółu rzeczą obojętną, owszem, że jest przedmiotem, który obecnie za najważniejszy i najżywotniejszy uważamy. Czują to lepiej od nas Niemcy i Żydzi, to też na ich popisy publiczne nie tylko ojcowie i matki się schedzą, ale całe familie i pokolenia i tak nazwanych gönnerów des Schulwesens mnóstwo. Skutkiem bezudziały i obojętnego brania się publiczności stały się egzamina dla szkoły czcym formalizmem i uprzykrzonym zwyczajem, który odprawia się bardzo

sumarycznie i pobieżnie, podczas gdy niegdyś były obchodem, mającym na celu rozbudzenie w młodzieży do nauk i podniecanie w niej emulacyi. Nie będąc giem nie chcę i nie mogę wydawać tutaj wyroku w tej nad którą niech się tam ludzie fachowi zastanowią, ale libym sobie tak, bez pretensyi wypowiedzieć mniemania (bo to mniej więcej każdemu o każdej rzeczy wolno), egzaminach publicznych nauczyciele za wiele u nas mają na siebie, a za mało na uczniów. Łatwo rozum dla nich jest to operacya uciążliwa i nudna, narzuca pewien niemily przymus, ale na uczniach, szczególnie młodszych generacyi, może i powinien taki popis, stósownie urzę i w przynależnej formie ubrany, zrobić wielkie i zbawienne. Dla tego sądzę, iż mniej pospiechu, a więcej urzęści i przystreju, nadanie innego układu całemu obch mogłoby popisy publiczne podnieść do niemałego znaczenia w życiu szkolnym, i przyczynić się do upoetyzowania i cenia uczniom ich pobytu w szkołach, a zarazem wywoleko większy współdział ze strony publiczności.

Nie dziw się Pafausiu, że choć sukcesorów ani w ani żeńskićj linii nie posiadam, a starą moją komodę, dziegie cybuchy i portret jakiegoś antenata w zbroi, po mej zabierze miły kuzynek, tak się o szkołach rozpisałem; temu żale i narzekania pana Kalasantego, od których jeszcze w uszach jęczy; przytęm lubię myśleć o młodzieży dości, przypominać sobie szkolne czasy, nad które wszystkich i spokojniejszych w życiu nie miałem, mimo wplagi ze strony Butmanów i Zumptów i owego strachu, mnie przejmował, ilekroć stary Buchowski, wskazując palcami trzymającymi szczyptę tabaki, zawołał: a can

w Czechach zechcą żyć w zgodzie, wedle nas, nieładnych zwad więcej pomiędzy nami i Czesi i Niemcy wspólnie dbać będą o zachowanie i rozmnożenie swobodnych.

Podobny sposób przemówił o kwestji tej drugi znany organ stronnictwa narodowego, Politik; ta tylko różnica, że Narodni listy zalecają porozumienie z Niemcami z krajowcami na drodze całkowitego przyłączenia Niemców z zycy sobie, ażeby takowe nastąpiło nie krajowym. Cóż o tych zamiarach pojedynczych jest czeskiego wyrzec? Czyliż nie są one dowodem na złośliwego i zadziwiającego umiarkowania Czechów w obec żyjącego z którym od dwóch z góry wieków nie już o prawa leżą o byt, o istnienie walkę rozpaczliwą staczać byli? Można by więc spodziewać się, że wspaniałomyślność wzbudzi najwyższą wdzięczność i niemalą radość u Czechów osiadłych w Czechach, a jednak rzecz zupełnie ma inną. Niemcy ci z oburzeniem nadzwyczajnie wielki manifest cesarski z dnia 20 września r. b., w którym to pierwszy uczynione są jakiegokolwiek nadzieje uznania narodowości w Austrii a zatem i Czechów. Oburzenie dotychczas jest żywe i gwałtowne, że nawet urzędowa Niemców, przeto tych, którzy bezpośrednio od każdego z nich i obecnego ministerstwa zależą i takowe wspierać nie umie hamować i powściągnąć wybuchów zawistnego. Tak poszło rzadkim w dziejach przewrótom stósun- te w obec głośniejszej radości i uwielbienia, z którym porażony Czesi, najciężsi dotychczas przeciwnicy rządu, przy- manifest cesarski z dnia 20 września, urzędowo organ Prager Ztg., gromi ostro wszelkie oznaki radości na serwo się smuć i martwić i — dawać jałmużną

W drugiej sprawie, tj. co do połączenia krajów korony austro-węgierskiej, Narodni listy i Politik zgodnie się zalecają, iż jest ono koniecznością a powinno odbyć się na dobrowolnym porozumieniu się reprezentantów tychże krajów, a doprowadzone do skutku, łącząc Śląsk, Morawia i Czechy za pośrednictwem bratniego węża narodowości politycznej, po winno wszakże każdemu z tych krajów pozostawić pozostawić całkowitą autonomią co do wszystkich spraw wewnętrznych. Niemieckie dziennikarstwo w Niemczech wołać zaczęło na zamiar połączenia Czech z Morawią, i rozsiewaniem niezgód i podejrzeń zapobiedz takowemu; ważniejsze jest oświadczenie, które wyszło z łona bratniego i Niemiec. Oświadczenie takowe wydała Morawia i Orlica, organ stronnictwa narodowego w Morawii. Głos z Morawia, a Śląsk podążą niezawodnie w ślad jej, ze- stanowczo połączyć się z Czechami, natenczas połączeniu trudno będzie przeszkodzić, a korona świątoszczepańska nie są znowu tym blaskiem wielkości i znaczenia, jakie posiadała niegdys w liczbie państw Europy.

„My Słowianie na Morawie“ — tak brzmią słowa Morawian — „jako tacy, których przodkowie równie jako korony czeskiej walczyli, jako Czesi, i nie mieli po- lekać się o samodzielność Morawii, wyrażaie protestu przeciwko pomocy, którą nam ku obronie samodzielności narzucają ze strony, każdej chwili pochopnej i gotowej wyciągnąć autonomią starostawnego margrabstwa naszego we- leńskim parlamencie a będziemy protestowali dopóty, do- strona owa wyraźnie nie oświadczy, że na wieczne czasy teka się centralnego i centralizującego parlamentu we- dniu.

„Dopóki stronnictwo niemieckie na Morawii nie przy- się do dziejowej prawa margrabstwa morawskiego, we- którego Morawia jest samowładnym ogniwem wcielonem korony czeskiej a na wieki z nią nierozdzielnie połączonem; — stronnictwo to przeciwko państwowym prawom ko- czeskiej broić nie przestanie: dopóty sędzić będziemy, że go obchodzi nie szczęście i prawo kraju, lecz śmie- i skarlłowacjali sejm frankfurcki. Takie jednakże błą- polityczne fantasmagorie nie wywierają już żadnego wna na Morawii. Doszliśmy już do przekonania, że Praga stolicą czeskiej słowiańszczyzny, nie tylko dla tego, żeśmy chosłowianie, lecz głównie dla tego, że cały rozwój dziejowy

cy! — Ale ty chciałbyś przedewszystkiem coś nowego usły- coś takiego à la sauce piquante, czy młodzieniec jaki przegrał znowu tyłu a tyłu tysięcy talarów w Homburgu lub Baden, czy kto nie sprzedał dwuletniej kresecenyi naprzód, czy brunet nie wdychał wytrwale lecz daremnie, czy nie gdzieś jakiego niewczesnego posttraża, czy rozmaite hra- ki zadowolnione ze swoich małżonków, czy panna Józefa wazla wreszcie l'homme introuvable, czy rozwiązano kade, czemu się przedostatni z rodu swego nie żeni?... — podobnych rzeczy więcej, Pafausiu; — wierz, car s'etes friand! jak ci to nieraz pani Jadwiga mówiła; — że to wszystko napiszą i opiszą twoje drezdeńskie sio- niczki, które się lepiej znają odemnie na owych doux canans, myśmy tu w Poznaniu obecnie nie do tego, świato- ni rzeczami się nie trudnimy, jesteśmy pobożnie nastroszeni, a grande affaire du moment jest Jubileusz. Wiesz, Pafausiu, że antyreligijny nigdy nie byłem, ch ciał mnie w tych kołach, gdzie się jest plus pape que le pape et nosse autrichienne Sa Majesté apostolique poli- no do trzody Wolterzystów, Feuerbachistów, Renanistów i innych ejusdem farinae bestyjek apokalipsy; — l'heresyz mi więc chętnie, że ze szczerem uczuciem, wraz z innymi, brałem udział w inauguracji Jubileuszu, którą roz- cęły solenne niespory, a po nich trzydniowe uroczyste na- chstwa w naszej archikatedrze. Na owych niesporach gles był widzieć całe tutejsze duchowieństwo zgrupowane gles był słyszeć piękne kazanie ks. dr. Prusinowskiego, boszcza grodzkiego. Ze kazonidzieja prawil wymownie wietnie, o tém ci mówić nie potrzebuj, bo go sam nieraz zwał, a na egzekwiah za Mickiewicza stałes tuż przy- nie; powiem ci jednak, że objaśniając znaczenie, cel i wa-

narodu naszego Pragę uczynił środkowym miastem. Jak długo starożytny związek pomiędzy Morawią a koroną czeską w przeszłym żywocie naszym politycznym istniał, Morawia nigdy nie była w niebezpieczeństwie, jak tylko zaś nieproszeni cudzoziemcy udawali, jakoby autonomią naszą obronić chcieli, natychmiast wzięła ona za swe.“

Omijając słowa odnoszące się do zgubnych a znanych do- statecznie rządów Schmerlinga, przytaczam tylko jeszcze na- stępujące:

„Chętnie oddamy radzie państwa, co jej się należy, ale ni- gdy bez Czechów albo przeciwko Czechom. A koby się od- ważył ku czemuś podobnemu radzić lub wbrew owemu prawu państwowemu działać, tego uważać będziemy za nauczyciela jawnego prawa korony czeskiej i zdrajcę ojczyzny, która w związku z ową koroną zarówno z królestwem i narodem się wzmogła i wstawiła. Do naszych spraw domowych mieszać się Czesi nie będą, jak nigdy tego nie czynili, ale prawa korony czeskiej wszyscy zarówno bronić winniśmy, Czesi, Morawianie i Ślązacy. We wszystkich sprawach domowych samowładnymi będziemy panami, ale jesteśmy obywatelami państwa czeskiego i poddanymi tego, na głowie którego spocznie korona ś. Wa- cława.“

Z miejscowych wiadomości donoszą wam dziś tyle, że czyn- nią tu wielkie przygotowania do obchodzenia uroczyscie pa- miątki dyplomu październikowego w rocznicę tj. dnia 20 bm. Główną część uroczystości stanowić będzie rzęsite oświecenie miasta, ku czemu przysposabiają już mnóstwo transparentów i lampionów ezerwono-białych. Transparenty prawie wyłącznie przedstawiać będą herb krajowy i koronę czeską. Z okolicy Pragi i z Morawii dochodzą tu wieści, o równie znacznych przy- gotowaniach do tejże uroczystości.

Ważniejszą jest sprawa wybudowania narodowego teatru. Nie zbyt dawno temu dzienniki niemieckie z przekąsem wspo- miały o zamiarze takowym, sztyząc z ubóstwa Czechów do dramatycznych utworów i niedowierzając, ażeby ze składek prywatnych zdołali rzeczywiście utworzyć teatr narodowy. Dziś w niwecz obrócone ich szysterstwa, składki obfity, nawet bardzo obfity wydały owoc i wkrótce mrzonki niby „Młodoczechów“ staną się chlubną i powalną rzeczywistością. W tych dniach wydano w tej sprawie odezwę do całego kraju, w której powiedziano pomiędzy innymi: „Praga już swe słowo w tej sprawie wyrzekła a teraz czas na kraj okazać, iż w żadnej sprawie narodowej Praga nie stoi osamotniona, że zawsze i we wszystkim jesto nasza starostawna Praga, około której kupią się miasta i wsie nnsze, jak działki w jednej wielkiej ro- dzinie... Wystawienie wspaniałego teatru narodowego jest rzeczywiście sprawą całego narodu naszego, a kraj nasz powin- nien okazać tę samą chęć, tenże szacunek dla siebie i spraw narodowych co Praga.“

Wydane w Budziszynie u Smolara pismo w języku nie- mieckim traktujące o kwestjach słowiańskich, z dniem 7 b. m. zamieniło tytuł na „Slavisches Centralblatt“ i wychodzić bę- dzie nadal jako tygodnik, poświęcony rozbirowi wszelkich kwestyj dotyczących Słowian, ich czynności na polu nauk i sztuk pięknych, jako też zapisywaniu wszelkich dzieł ogłoszonych w któremkolwiek z narzeczy słowiańskich.

Jutro wieczorem w sali towarzystwa naukowego (umele- cka beseda) odbędzie się zabawa muzyczna, w której weźmie udział słynny p. Reményi. Program zawiera także marsz Krzyżowców z nowego oratorium Liszta: św. Elżbieta wę- gierska, którego partyturę ksiądz Liszt powierzył p. Re- ményjemu.

**Pszt, 10 października.** Dziś o 10 rano otwartem zo- stało ogólne zgrumadzenie reprezentacji komitetu peszteń- skiego. Zebranie było tak liczne, iż sala nie pomieściła wszy- stkich. Zastępca żupana Kappy, krótką przemową zagaił ze- branie, a po nim zabrał głos Nyary, aby zaprotestować prze- ciw zwolnieniu komitetu i wyraził nadzieję, iż sejm naprzód przywróci komitetu. Protestacją tę przyjęto do protokołu. Kubiny, po odczytaniu pisma zwolującego zgrumadzenie, przemawia za odpowiedzialnym ministerstwem. Przystąpiono do podziału na okręgi i wyboru wydziału centralnego.

**FRANCYA.**  
± Paryż, 11 października. Niespodziewana nowina przy-

niesiona z Wrocławia, jakoby generał Trepow zapowiedział zdjęcie stopy wojennej w Warszawie na początek roku przy- szłego, powtórzoną została przez wszystkie dzienniki. Mo- nitor umieszcza ją na czele swego biuletynu, inne dzienniki czynią toż samo bez żadnych uwag, a Journal des Debats wypowiada po prostu, że ta niby ulga będzie tylko ludzającym pozorem, jeżeli w ogóle wiadomość o niej fałszywą nie jest.

Journal de Bruxelles potwierdza, iż zmniejszenie armii rosyjskiej przypisane być winno kłopotom finansowym. Według otrzymanych przezeń wiadomości przewidują w Pe- tersburgu 23 miliony rubli deficytu na rok bieżący. Dla po- krycia tak znacznego niedoboru, wynikającego bądź ze zmniej- szenia przychodów bądź ze zwiększenia rozchodów, proponuje się kilka środków jako to: pożyczka oraz wyprzedaż lub pusz- czenie w dzierżawę dóbr państwa. Naturalnie, że któryś z tych ostatnich środków jedynie skutecznym być może; lecz w tym ostatnim względzie zdania różnych stronnictw będących u steru rządu wiecej się różnią mają.

Constitutionnel w długim artykule podpisanym przez Limayrac wraca raz jeszcze do swego artykułu o środkach użytych przez rząd angielski przeciwko redakcyi Irish Peo- ple, który tyle hałasu zrobił w dziennikarstwie tutejszem. Odpierając głównie napady Journal des Debats, twierdzi p. Limayrac, że nie dla dziecińskiej pociechy łapania wolnego ludu na niekonsekwencyach poruszono tę sprawę w Constitu- tionnelu, ale dla wyciągnięcia nauki praktycznej dla obu narodów, ażeby Anglijcy nauczyli się słuszniej oceniać środki zabezpieczenia spokojności publicznej przez rząd francuski przedsiębrae ażeby Francuzi nauczyli się, jak to wolność pojmowaną jest w Anglii swojej uprzywilejowanej bramie.

Wizyta hr. Bismarcka, który, jak twierdzą, miał aż trzy posuchania u cesarza, nie daje spokojnie zasnąć politycznym nowinariom. Przybyła do niej nowa jeszcze komplikacja; król Leopold, jakkolwiek nie zupełnie jeszcze zdrow miał oświadczyć cesarzowi chęć widzenia się z nim w St. Cloud lub Compègne. La France widocznie usiłując mu nadać jak największą doniosłość przedrukowuje artykuł dziennika Daily-Telegraph przewidujący znaczne zmiany w Euro- pie i zapewniający, że w obec postępowania Rosyi z Polską a Niemiec z Danią uczucia narodu angielskiego znacznie się zmieniły i mniej niż dawniej obawiały się on zmian w obec- nym składzie Europy. La Patrie zapewnia, że druga depe- sza p. Drouyn de Lhuys co do umowy ratyfikowanej w Salz- burgu rzeczywiście wysłana została pod dniem 23 września do posła francuskiego w Berlinie, kopie téjże depezy otrzy- mali poslowie francuscy do innych mocarstw niemieckich. Król portugalski wraz z małżonką przybyli wczoraj rano do Biarritz, spotkali przez cesarstwo u wejścia willi Eugeniu, zo- stali tam na śniadanie. Journal des Debats zapewnia, że hr. Walewski uda się niebawem do Florencyi, mając sobie po- ruczoną przez cesarza ważną misją polityczną.

Projekt podany przez tutejszych ministrów handlu i spraw zewnętrznych wysadzenia w Suez sanitarniej komisji między- narodowej nie zbyt przychylnie przyjęty został w Anglii. Ti- mes powiada, że nie dziwił by się, gdyby dyplomacya ten pro- jekt uważała za będący w związku z kanałem Suez i jako do- wód chęci trzymania w większej zależności Egiptu oraz opano- wania drogi Anglii do Indyów. Morning Post uznając sku- teczność proponowanego środka, sądzi wszakże, iż rząd Egiptu może temu zadasyć uczynić.

Nowe wiadomości z Meksyku przez urzędowe dzienniki tutejsze podane, są nieco dla nowego cesarstwa pomyślniejsze. Brincourt zajął Paso del Norte, rozpedziwszy na wszystkie strony wojska Juareza, którego stronnicy coraz bardziej opusz- czają. Wodzowie jego nieustannie się kłóca; Cortinas i Can- nales odmówili posłuszeństwa Franciszkowi de Leon, mianu- jącemu się gubernatorem w Taumalipas, Gardette, wybierając bez wszelkiego na cokolwiek wzięcia kontrybucye na rzecz Juareza powszechne wywołuje oburzenie. Gdy Francuzi dążyli ku Chihuahua oddział ich z 70 ludzi nagle otoczony zo- stał w Parral przez 350 juarystów; meżnie stawił im czoło i cofnął się w porządku, zabrawszy 23 rannych. Meksykań- ski podpułkownik Loaiza poblił juarystowskiego dowódcę Bustamante i zabrał go do niewoli. Niedługo wydane być mają przez cesarza Maksymiliana bardzo ważne rozporządzenia,

żność Jubileuszu, zwrócił stósonnie uwagę na wielki postęp reli- gijnego usposobienia w naszym kraju, postęp, który każdego uderzyć musi, kto porówna Jubileusz z roku 1801, 1826 i te- raźniejszy między sobą, oraz udział w nich i zachowanie się różnych klas ludu. Religijność w ogóle wzmogła się nadzwyczaj w ciągu ostatnich lat trzydziestu, i pod tym przynajmniej względem utyskiwania stereotypowe na zepsucie teraźniejsze i wysławiania doskonałości czasów przeszłych, są czczem i be- zasadnym paplaniem; pamiętam z moich czasów emigracyj- nych, jak mi mówiono w Paryżu, gdysmy niekiedy po trzy, cztery godziny stali à la queue przed St. Séverin lub No- tre Dame, aby się dostać do kościoła, i słyszeć konferencyą ojca Ravnignana lub kazanie Lacordaira, że za czasów pierwszego cesarstwa niebylibyśmy się tak dusili, bo ledwo kilka bab zastać można było w kościołach, a do mężczyzn porządnie ubranych nikt nie miał pretensyi, żeby na mszłą albo na kazanie chodzili. Nie chcę tutaj zapuszczać się w długie rozprawy, ale główne przyczyny tego zjawiska, widzę z jednej strony w znakomitęm podniesieniu moralnego i intelektualnego poziomu duchowieństwa naszego, z drugiej zaś w wolności su- mienia tak nienawistnej bezwarunkowym czcicielom Syllabusa. Niechaj księża będą zacni, gorliwi i wykształceni, niech nawra- cają przykładem i nauką, a niechaj nikt prześladowanym nie będzie za to, że tak, owak lub inaczej wierzy, to z pewnością prawdziwa religijność wzmagać się będzie i szerzyć coraz bard-ziej, przyjmowana nietylko biernie i zwyczajowo przez masę ciemnego ludu, lecz czynnie i rozumowo przez ludzi oświec- nych. Gwałt i przymus najgorsi apostołowie, a ciemnota i oglupianie, to najgorsza propaganda; przeprowadzić je mo- żna gdzie siła fizyczna po temu, ale jakim skutkiem i jakie owoce? — Kastracya ducha i spodlenie natury ludzkiej, jak widzimy

wszędzie gdzie schizma panuje i gdzie schizmę szerzą. — Przed rozpoczęciem jubileuszu zdążono jeszcze postawić w katedral- nym kościele obydwóch marmurowych apostołów Oskara Se- snowskiego na przygotowane w tym celu wysokie szlifowane piedestały z szarego wapienia, mógłem się więc należycie przy- patrzeć tym posągom, o których ci już wiedzam z poprzednich listów pisałem. Nie można przeczyć, są to piękne postacie, odznaczające się prostotą, szlachetnością i spokojem, odpowie- dnio do historycznego znaczenia osób, które przedstawiają i do zasad sztuki rzeźbiarskiej; wykonanie techniczne tak całości, jako i szczegółów okazuje znakomitego artystę; twarz ś. Pawła nad- zwyczaj piękna, układ draperyi doskonały w swęj skromności, ale szczerze ci powiem Pafausiu, że, jakkolwiek podziwiam w obydwóch posągach poważnych i pięknych mężczyzn, nie widzę w nich apostołów; brak im ducha religijnego, brak natchnienia. Co do wad pojedynczych, może się myle, ale gdym patrzył z profilu na ś. Pawła, uderzył mnie zaraz zbyt mały rozmiar jego głowy, której nie dostaje tylnego mózgowia, jak mówią medycy, w skutek czego z boku nie może robić wra- żenie. Prócz tego nie rozumiem gestu ś. Piotra; prawa jego ręka, do połowy podniesiona, wskazywać się zdaje na niebo, ale twarz jego nic nie mówi, a oczy w dół patrzą; trudno od- gadnąć co sobie myśli i co postać jego właściwie wyraża. Po- ważylbym się téż powiedzieć, że niezbyt pomyślnie postawiono posągi; światła mają wprowadzić dosyć i całe ich postacie należycie występują, nie znajdując żadnej w otoczeniu prze- szkody, ale daleko korzystniej wydałyby się obszwa razem, gdyby na kościół, do publiczności twarzą były zwrócone, nie zaś profilem, jak wobecnem stanowisku.

Wracając z katedry napowróć, ujrzałem u chwaliszew- skiego mostu wielką jubilarcyą narodu. Cała niemal ludność



\* Według ogłoszonej przez włoskiego ministra oświecenia...

Dziki zwierzęta w Galloyi. W roku 1863 zabito tam...

Od Medeno, 7 października. (Wyhodźstwo Niemców...

W takim opłakanym stanie kolonia ta zawiera obecnie ugodę...

prawie na wsianadom w podróż do Rumunii, jako awangarda...

Wiadomości literackie.

Ziemiańska nr. 41 wyszedł z druku i zawiera: Zasady...

Przybyli do Poznania dnia 14 października.

BAZAR Wł. dóbr Zakrzewski z Gutowa, Jabłkowski z Kr. Pol...

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 14 października.

Zyto: na paźdz. 36-38 1/2 pl., paźdz-list. 39-38 1/2, list-gr. 39 1/2...

funt. 4 1/2 - 4 5/8, na paźdz. list. 44 1/2 - 4 1/2, list-gr. 44 1/2...

Table with 3 columns: Pšenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch. Rows show prices for different grades and types.

Rzep: 275-265-255 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 253-250-245 sgr. za 150 funt. brutto.

Szczecin, 13 października. Na giełdzie: Pšenica: w miejscu 85 funt. zółta 54-63, 83-85 funt. zółta 63-62 1/2...

Dnia wczorajszego zakończył swój pierwszy żywot, mój najukochańszy Michaś...

Spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego odbędzie się w poniedziałek...

Obwieszczenie. Postawa żywności dla zakładów miejscowych...

Magistrat. Dnia 10 października 1865.

Towarzystwo Przemysłowe. W Poznaniu, odbędzie w Niedzielę, 22 bm...

Dyrekcya. przyczyny śmierci mojego męża Płocznicyńskiego...

Maryanna z Niemcewskich wdowa Gnatczyńska.

Wieruszewo pod Podzamczem w Kr. Polskim. St. Morawski.

Wieruszewo pod Podzamczem w Kr. Polskim. St. Morawski.

Wieruszewo pod Podzamczem w Kr. Polskim. St. Morawski.

Wieruszewo pod Podzamczem w Kr. Polskim. St. Morawski.

Wieruszewo pod Podzamczem w Kr. Polskim. St. Morawski.

Wieruszewo pod Podzamczem w Kr. Polskim. St. Morawski.

Wieruszewo pod Podzamczem w Kr. Polskim. St. Morawski.

Wieruszewo pod Podzamczem w Kr. Polskim. St. Morawski.

Wieruszewo pod Podzamczem w Kr. Polskim. St. Morawski.

Czarny safran, pigułares z papierami legitymacyjnymi zaginął. Oddawca takowego...

Miejsce nożnia wakuje w aptece G. Schubarta.

Czeladnicy krawieccy. doskonalni robotnicy surdutów znajdują stale zatrudnienie...

Pisarz gospodarczy, kawaler dojrzały, zaopatrzone świadectwami...

Un philologue, qui vient d'achever ses études à l'université de Berlin...

Miejsce naucoziela domowego do małych dzieci wakaże ks. Jan Kozłian.

Poszukuje się od Nowego roku naucoziela, biegłego w muzyce i języku francuskim...

W moim handlu burtownym destylacyjnym wakuje miejsce dla nożnia.

Fanny wprawne w krawiecczyźnie, spajają zajęcia u krawca Tomaszewskiego...

Uczniów z natychmiastową płacą miesięczną 5 do 9 tal. przyjmuje fabryka S. J. Auerbacha...

Wiesz szlachetka w średnim powiecie z obzarem około 1800 morg jest na sprzedaż...

Dr. Józef Węclewski, obrońca prawa i notaryusz w Środzie.

Zdatnego strycharza potrzebuje Dom. Żerniki pod Wrześnią.

LOTERYA. Odnowienie losów do 4 klasy 132 loteryi należy pod utratą...

Księgarnia J. Priebatscha w Ostrowie poleca: O zabytkach Kruszwicy Gniezna i Krakowa...

Trzemeszna, Rogoźna, Koyni, Dobleszewska, Golańcowa, Żlna, Gąsawy, Pakości, Kościelec, Inowrocławia, Strzelina i Mogilna.

Cena subskrypcyjna 1 tal. 6 sgr. Za cenę tę tylko egzemplarze obstarowane przed upływem...

Pomieszkamie moje dotychczasowe przy ulicy Wilhelmowskiej przeniosłem w ulicę Wielką Rycerską...

W poniedziałek dnia 16 tm. rano o godzinie 9 sprzedawac będą drogą publiczną...

Manheimer, król. kom. aukc. Angielskie koperty (skórzane) do papierowych pieniędzy...

Konotatniki z papierem chemicznie preparowanym, pismo na tymże niewymazalne.

Konotatniki w formie książek z cyfrowymi stronnicami itp. poleca Handel materiałów piśmiennych i rysunkowych E. Morgenstern.

Subjekta, z doskonałą zdadnością, z dobrymi zaświadczeniami, i ucznia poczciwego, z dobrego domu, potrzebuje cukiernia E. Kulaszewskiego...

Zdatna gospodyni poszukuje miejsca. Bl wiad. w domu na Rybakach 18.

Ośmielam się niniejszem donieść Szanownej Publiczności, iż utworzyłam w mieście tutejszem zakład nauki fortepianowej.

Prócz tego otwarcie takiego zakładu znacznie wpływa na zniżenie honorarium. Biogący bowiem udział w tych wspólnych lekcjach uczniowie lub uczennice...

Zaskawe zgłoszenia rodziców lub opiekunów przyjmuję aż do 15 listopada w mém mieszkaniu, ul. Butelska No. 11, na parterze...

Zaufanie, jakim muie dotychczas Szanowna Publiczność zaszczycała, napawa mnie nieopłonną nadzieją, że i obecnie moje przedsięwzięcie pochwlebnie przyjętém i silnie popartém zostanie.

Providentia. Frankfurtskie Towarzystwo zabezpieczenia. Stały kapitał zakładowy Tal. 4,571,429. Ogólny kapitał rezerwy na d. 31 grud. 1864. „ 345,242.

Providentia zabezpiecza przeciw szkodom ogólnym ruchoomości, towaru, maszyny, narzędzia fibryczne, bydło, zboża, różnorozne narzędzia itp.

Budynki o ile na to prawo pozwala. Przy zbliżającej się porze żniwnej, poleca się Towarzystwo miano icie do zabezpieczenia przedmiotów gospodarczych...

Towarzystwo przyjmuje także zabezpieczenia żyła i przewozu o czém bliższe szczegóły w prospektach. Do udzielania bliższej wiadomości jako też do przyjęcia zabezpieczeń polecają się niżej podpisani zastępcy Towarzystwa.

Główna Agentura: Aleksander Wotczyński, ulica Dominikańska, w domu p. Bartha.

Specyalne Agentury: Robert Plume, Poznań. Jakób Kręzolek, Buk. Jakób Goldin, Babimost. Nnuczyciel Puhl, Wielen. F. Drwęski, Inowrocław. Grimm, Łobżenica. Semeran, Nakło. S. Kayser, Rogoźno. B. Birkholz, Skwierzyna.

Rozeszła się pogłoska, że jestem bankrutem. Oświadczam niniejszem publicznie, że to jest złośliwa potwarz i że uczyniłem już stosowne kroki, aby sprawcę takowej wykryć i pociągnąć sądownie do odpowiedzialności.

Miechy. F. W. Mewes, (4406). Towary z Lipskiego Jarmarku nadeszły, polecam takowe w wielkim wyborze, francusk. gorsety, krynoliny, pończochy, wełniane kapoty, kamizelki i damskie i spodnice S. Tucholski.

Zmiana lokalu handlowego WILHELMA KRONTHALA, fabrykanta lamp i wyrobów kruszcowych. Przeniósłem skład swój z pod No. 31 tutejszego Rynku pod pobliski No. 33 tegoż Rynku. Z powodu większego obecnie lokalu handlowego mogę jeszcze znacznieszym doborem przedmiotów służyć, temi są: lampy, maszyny do kawy, wyroby Christofle, przedmioty nowosrebrne, britania, platerowane, mosiężne, lakierowane i blaszane; nado pozostaną wiernym dawniej zasadzie, według której szanownym swym odbiorcom ułatwiam kupno obfitym doborem, dobrocią wyrobu i umiarkowaniami, lecz podwójnie stałymi cenami.

Mieszkan teraz przy alloo Podgórnęj Dominium Boguszyn pod Książem po- Nr. 14, i rozpoczął znova lekoye dnia 16 bm. (5077). Leokadya Garrie. (5148).

Mechaniczną, metode pisania tak polską jak i niemiecką poleca (4978) E. Morgenstern.

JAN SPECHT, fabrykant broni w Poznaniu, ul. Podgórna No. 3, poleca swój skład lefoszówok, igłówek, zwoyazajnych dubeltówek, sznucowor, rewolwerow itd. (5132)

Świeżo zabite sarny Izydor Busch (5136) plac Sapieżyński

**Główny skład obić** (4811) Rynek 90. **Natana Chariga, Rynek 90.** poleca swoje tegoroczne nowości w najgustowniejszych deseniach i po cenach najniższych. Osobom zamieszcowym przesła się próby franco. Strzały do franek, rolasy, brony, tudzież przedmioty szklane i porcelanowe mam zawsze w wielkim zapasie.

**rekwawicznik** sie osiedliłem. Polecam skład **rekwawicznik** różnego rodzaju, jako to: wie- denkich, francuskich, losiowych i t. d., jak- otóż szelek, gaci, krawatek, szlispów i pod- wiązek po cenach jak najniższych. **Re- kwawicznik przyjmuje do prania i farby.** Staraniem moim będzie gu- stowna i tania robota wszelkich do mego zawodu należących robot, zaufanie Szano- wej Publiczności uzyskać i takowe stale utrzymać. (4993)

**chmiel** według prób k przesłanych kupuje w Woynowicach pod Buklem. (5137) **K. Chrzanowski.**

**Kielskie sielawy bydlinki** poleca **F. Fromm** (5145) plac Sapieżyński No.

**Fizykalno-optyczny zakład** **F. i R. Gaebler,** (5139) Poznań, Podgórna ul. 9.

**Wilhelm Bock,** ul. Zamkowa 4, w domu Weitzza

**Bulion w tablicach** gatunku uznanego za najlepszy, z któ- rego po wdrobieniu w gorącą wodę, otrzy- mujemy smaczny, pożywny i wzmacniający rosół odebrał przesłyk i poleca takową

Świeże Elbl. minogi, świeże kielskie sielawy, świeży wędz. losoś bałt. najlepszą kiszkę brunśw. Engl. Lobster, Engl. Salateam, angielskie sosy do mięs sardyńki a Phuile, **(Phillipe Cauda)**, prawdziwy ser holende prawdziwy ser szwajcar prawdziwy ser parmaza prawdziwy ser neuszata prawdziwy Chesterkaese najlepszy ser ziólkowy poleca

Angielskie patentowe **Yet** artykuły, łańcuszki różanne, bransoletki i t. d. sprzedaje po tanich cenach hurtownie **Juliusz Pappenheim jun.** (5091) Berlin, Werder Str. 7.

**Novości wszelkie w ka- peluszech, czepkach, coiffu- rach, siatkach, kwiatach, piorach i t. d. co tylko z Francji odebrałam i ta- kowe najniższej polecam.** **B. Szumińska,** (4976) Wodna ulica No. 28.

Pierwszą przesyłkę **Mag- deburgskiej winnej kapu- sty** poleca (5141). **Jakob Appel,** ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Myliusa.

**Bracia Anderse**  **Sprzedaj tryk** w owczarni zarodowej „Negretti” w Miedzyochodzie pod Sremem z dniem 20 października się rozpoczął

Otworzenie lokalu. Niniejszém uwiadomiam jak najuprzejmiej, że dnia dzisiejszego otworzyłem **Restauracyą z bilardem** przy Fryderykowski ul. 31. Zaręczając za rzetelną i szybką usługę, proszę o jak najlichniesze obdarzenie mnie swoim zaufaniem. (5147) **J. Kastellan.**

**Materye na suknie** najnowszego gustu poleca na obecną porę roku od najtańszego, aż do najeleganciejszego gatunku (4949) Poznań, **Robert Schmidt,** Rynek, No 63, daw. Antoni Schmidt.


W poniedziałek 16go wie- przowe nogi, także zrazy z kapustą na kolacyą w restauracyi Michalskiego, (5149) Jezuicka ul. No. 9.

**Sprzedaj baranów**  **Negretti** w zarodowej owczarni w Wronkami rozpoczyna dniem 15 października (5076)

**Herbata.** Na porę obecną polecam mój skład **herbata jak najobficiej zaopatrzonej** i obejmujący: najwy- borniejszy kwiat Pecco, kwiecie Pecco, Peccos, Sou- chong, Pader Souchong, tudzież **zieloną Imperial i Gonpowoder,** sprzętu tegorocznego, po cenach najniższych. Prócz tego mam zaszczyt zwrócić uwagę na moją czarną **herbatę mieszaną,** obejmującą rozmaite gatunki herbaty, która w czasach najnowszych zyskała wielkie wzięcie. Od- znacząc się zaś mianowicie bardzo aromatycznym, tegim i wybornym smakiem i nie drażniąc nerwów, jest stosownym napojem do codziennego używania mianowicie dla tych osób, któ- rym przez wzgląd na zdrowie nie wolno używać kawy, tak bardzo krew rozburzającej. Angielskich **biszkoptów her- bacianych,** jako to: Pic, Nic, Nic Nac i Queen mam zawsze świeży zapas. (5128) **A. Cichowicz,** ul. Berlińska 13, naprzeciw dyrekt. policyi.

**Wiedeńskie pianki** za których prawdziwość ręczę, przysłałem w znacznym wyborze i takowe polecam (4977) **E. Morgenstern.**

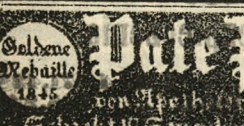

**Sirop Flon,** **Pate Pectorale,** **Papier Chimique,** poleca **Josef Wache,** ulica Szkolna No. 11. **Wyborny olej skalny** (z fabryki p. Stobwasser) kwartę po 9 sgr., również lampy do tegoż od 5 sgr. do 5 tal. Lampy na próbę przysłałem zamiesz- scowym państwowo do hoteli, gdzie jak naj- dokładniej o doskonałości lamp, jako też materyalu pełnego przekonać się mogą. (5153) **H. Klug,** przy Fryderykowski ul. 33.

**Sprzedaj baranów**  W mojej czystej krwi No. zarodowej owczarni w doif pod Wrocławiem rozpoczyna się 23 paździer- nika Ceny od 5 do 35 fryd. Pojedyncze macierki waży 4 funty, z których roku pewna ilość zdanych macierki chowu jest na sprzedaż Ośmiolatnia ciciowa cena wety (od założenia o ni) 90 tal. za centnar. **F. v. Mischke-Coffan**

**E. Kajkowski,** Chwaliszewo 65. Poleca w najlepszym gatunku **Węgla kamienne** górno szląskie, jako też **angielskie** dla kowali, ślusarzy i t. d. Zamówienia przyjmują przy ul. Wrocław- skiej No. 7 i 9 pp C. Adamski, P. No- wicki i Garbary No. 16 p. Leitgeber. Na żądanie odstawa 1/2, lub 1/3 wagonu z małą korzyścią. (5146)

**Na berlińskiej parowej ma- szynie paloną kawę, co- dziennie świeżą, funt po 12, 14 i 15 sgr.** w najdokładniejszym aromatycz- nym gatunku polecam **F. W. Meyer i Sp,** plac Wilhelmowski No. 2. (5140)

**Sprzedaj baranów**  z mojej owczarni zaro- dowej rozpoczyna się 10 października rb. Dzięczyn, koło Bojanowa, 1 paźdź (4891) **R. Goepner**

 **Pate Pectorale**  **Pastyle na wszel- kie choroby pier- siowe,** na uleczenie całkowite chorób pier- siowych, jakiemi są: ka- tar, kaszel, dychaw- niczość, ciśnienie piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pe- torale** przez aptekarza **George w Epinal.** Lekarstwo to sprzedaje się we wszy- stkich miastach w Niemczech, a w Poznaniu tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady (4655) **A. Spingiera,** naprzeciw zegarn pocztowego.

**Świece stearynowe i parafin- owe,** biorącym 10 procek po 4 sgr. 8 fen, tudzież białe szczytniejsze twarde mydło, 8 fent. za 1 tal. poleca **Izydor Busch,** (5136) plac Sapieżyński No. 2.

Co dzień **świeże masło stołowe** w składzie mleka z Dom. Kłudowo przy ul. Wilhelmowski 6, w nowowbudowa- nym domu p. restauratora Sachse. (5154) **Hamburgskie bydlinki, Kielskie sielawy, Sledzie opiekane,** odebrał (5067) **J. N. Leitgeber.**

**Do Elisium** pod **Swarzędzem,** zapraszam w dzieło na **zabawę i wielką ką- pę.** Gości zabiera wygodny Om. Poznańsko-Swarzędzki. (51) **J. Nawrocki**

**Zółta gorczycę** kupuje po cenach najwyższych **skład nasion** (5124) **Braci Auerbach.**

**Jelenia dzisiaj wieczorem rozetną, 1 funt sprzedawac będą po 5 sgr. i 6 sgr.** **Izydor Busch,** (5137) plac Sapieżyński 2.

KURS GIELDY W BERLINIE. dnia 13 października.		
	%	ładano plac.
Papiery pruskie.		
Poż. narod.	5	65 1/2
Austr. Obl. 250 fl.	5	74
Rosy. 5 poży. Stiegl	4	72
6	5	78
Rosy. poż. angieli.	5	89
Polsk. obligi skarb.	4	69
Cert. A. 300 zł.	5	92
Tas. z. n. w.R.S.	4	66
Ob. cztk. 500 z.	4	91
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	88
Marchijs.	3 1/2	84
Frydrychsitory.	113	111 1/2
Ludjory.	84	123
Złota. funt. cel.	465	90
Srebra. dito.	30	99
Saskie bil. kas.	99	94
Niem. banku.	99	99
pat. w Lipsku.	99	99
Austr. banku.	99	99
Polskie bil. bank.	99	99
Disk. bank od wtk.	6	6
Akcyz kolet telaz.	5	83 1/2
Galic. K. Ludw.	5	209 1/2
Berlin-Anhalt.	4	152
Berlin-Hamb.	4	207
Berl.-Poczd.-Magd.	4	128 1/2
Berl.-Szczecin.	4	143
Wrocl.-Freib.	4	86 1/2
najnow.	4	55
Przeg-Nislsie.	4	4
Kozlo-Bogumin.	4 1/2	4
pierwot.	4 1/2	4

KURS GIELDY W WROCLAWIU. dnia 13 października.		
	%	ładano plac.
Dolno-Szl.-March.	4	94
Dolno-Szl. kol. pob.	83	72 1/2
Póln. Fryd.-Wilh.	4	72 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	72 1/2
Litt. B.	3 1/2	154
Opol.-Tarnowic.	4	76
Starogr.-Pozn.	3 1/2	92
Akcyz bank. i kredyt.		
Berl. Stow. kas.	4	131
Berl. Tow. hand.	4	109 1/2
Gdański bank pryw.	4	111
Dysk. Udział kom.	4	99
Gota bank pryw.	4	103 1/2
Hanow. dito.	4	92
Królew. dito.	4	111 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	83
Magd. bank. pryw.	4	102
Pomor. bank rycer.	4	99 1/2
Pozn. bank. prow.	4	102
Pozn. udz. bank.	4 1/2	149 1/2
Szląsk. Stow. bank.	4	112
Akcyz przemysłowe		
Berl. fab. kol. żel.	5	119 1/2
Minerwy Szląskiej.	5	32
Concordia	4	109
Magd. assek. ogn.	4	
Oblig. z praw pierw.	4	
Berl.-Anhalt.	4	109 1/2
Berl.-Hamb.	4	98 3/4

KURS GIELDY W WROCLAWIU. dnia 13 października.		
	%	ładano plac.
Berl. Hamb. II. Em.	4	
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	
Litt. B.	4	
Litt. C.	4	
Berl.-Szczecin.	4 1/2	
II. Em.	4	90 1/2
Kozlo-Bogumin.	4	88 3/4
III. Em.	4 1/2	
Dolno-Szl.-March.	4	94
konwen.	4	94 1/2
III. ser.	4	
IV. ser.	4 1/2	
Górno-Szl. Litt. A.	4	
Litt. B.	3 1/2	
Litt. C.	4	
Litt. D.	4	92
Litt. E.	3 1/2	
Litt. F.	4 1/2	
Litt. Em.	4 1/2	
KURS GIELDY W WROCLAWIU. dnia 13 października.		
Papiery i pieniądze.		
Dukaty	95	
Frydrychsitory.	100	
Ludjory.	84	
Polskie bil. bank.	99 1/2	
Aust. banknoty.	93 1/2	
Nowa Walkta Aust.	100	
Wrocl. obl. miejsk.	100	
Poznań. list. zast.	13 1/2	

KURS STOW. KUP. W POZNA		
	%	ładano plac.
List. zast. gal. nov.	69	75
List. zast. gal. star.	73	25
kup. w mon. kr.	73	25
KURS STOW. KUP. W POZNA		
dnia 14 października.		
Pozn. List. Zast.	4	
nowe	3 1/2	
Pozn. list. Rent.	4	
akc. bank. prow.	5	
obl. prow.	65	
obligacye pow.	5	
obl. mel. Obry.	5	
obligi pow.	4 1/2	
obl. miej. II. Em.	4	
Prusk. obl. skar.	3 1/2	
poży. skar.	4	
dobr. poży.	4 1/2	
poż. skar.	4 1/2	
poż. prem.	3 1/2	
Sz. list. Zast.	172	
Zach. Prusk.	154	
Polskie	93	
Górno-szl. akc. k. ż.	99 1/2	
obl. z pr. pier. E.	81 1/2	
Star-Pozna. akc. k. ż.	76 1/2	
Polskie banknoty.	54 1/2	
Zagraniczne bank.		